

## Hbr 2,10-18

### Przekład

10. Uznał bowiem za stosowne Ten, dla którego wszystko i przez którego wszystko [istnieje], wielu synów do chwały doprowadziwszy, sprawcę zbawienia ich przez cierpienia udoskonalić.

11. Tak bowiem Uświęcający, jak uświęceni z jednego wszyscy [pochodzą]. Z tego powodu nie wstydzi braćmi ich nazywać

12 mówiąc:

„Oznajmię imię twoje braciom moim,  
pośrodku zgromadzenia będę Cię wysławiał”.

13. I znowu:

„Ja będę Mu ufał”

I ponownie:

„Oto ja i dzieci, które mi dał Bóg”

14. Skoro więc dzieci uczestniczą w krwi i ciele, i on tak samo w nich uczestniczył, aby przez śmierć uczynić bezskutecznym tego, który ma panowanie nad śmiercią, tym jest diabeł,

15. i uwolnić tych, którzy na skutek lęku przed śmiercią przez całe życie podlegli byli niewoli.

16. Przecież nie aniołami się zajmuje, lecz potomkami Abrahama się zajmuje.

17. Z tego powodu musiał we wszystkim braciom stać się podobny, aby miłosiernym stać się i wiernym arcykapłanem przed Bogiem na zmazanie grzechów ludu.

18. W czym bowiem cierpiał sam będąc doświadczany, jest w stanie doświadczanym przyjść z pomocą.

### Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi końcowy fragment pierwszej części *Listu do Hebrajczyków* (Hbr 1,5 – 2,18), w której odnaleźć można – sumarycznie rzecz ujmując – ogólny wykład chrystologicznej refleksji autora pisma. Hagiograf, zamierzając zaprezentować w swym dziele jego najważniejszy temat, a więc arcykapłańską służbę Chrystusa, rozpoczyna od podstaw. W związku z tym, zgodnie z zapowiedzią zawartą w ostatnim wierszu prologu listu (Hbr 1,4), w pierwszej części swego dzieła pisze on o godności Chrystusa. I można zauważyć, że swą

refleksję przedstawia on dwuetapowo. Najpierw ukazuje Chrystusa jako wywyższonego Syna Bożego (Hbr 1,5-14), a następnie, po krótkim ustępie parenetycznym (Hbr 2,1-4), jako brata ludzi (Hbr 2,5-18). Już nawet na drodze pobieżnej analizy całej tej części listu można zaobserwować, że posiada ona kunsztowną, symetryczną strukturę – Hbr 1,5-14 ma swe odpowiedniki w Hbr 2,5-18. Autor pragnie w niej skoncentrować uwagę adresatów na osobie Chrystusa, najpierw uwielbionego, wywyższonego, posiadającego godność wyższą od aniołów, a następnie uniżającego się przez mękę aż po śmierć. Refleksja ta ma na celu ukazanie, że uwielbiony Syn Boży, który przeszedł przez śmierć, jest jednocześnie współbratem ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu. I tych „stanów istnienia” Chrystusa nie można od siebie oddzielać – one niezmiennie współistnieją, uwielbiony Syn Boży przez cały czas pozostaje bratem ludzi.

Wracając jeszcze do samego tekstu kazalnego – jak wynika z powyższych uwag, i co już częściowo zasygnalizowano, stanowi on końcową część fragmentu listu, który przedstawia Chrystusa jako brata ludzi. I fragment ten można jeszcze podzielić na dwie części. Pierwsza (Hbr 2,5-9) traktuje o ostatecznym, wiodącym poprzez cierpienie, triumfie Syna Człowieczego. Druga natomiast, obejmująca właśnie perykopę kazalną, wskazuje na solidarność Chrystusa – Zbawiciela z tymi, których ocalił. Część ta posiada charakter homiletycznego midraszu ustrukturyzowanego wokół trzech biblijnych cytatów.

### **Komentarz**

**W. 10.** W wierszu tym autor Hbr zawarł swą refleksję na temat tego, co określane jest mianem planu zbawienia czy też ekonomii zbawienia: *Uznał bowiem za stosowne Ten, dla którego wszystko i przez którego wszystko [istnieje], wielu synów do chwały doprowadziwszy, sprawcę zbawienia ich przez cierpienia udoskonalić.* Hagiograf, rozważając kwestię cierpienia Chrystusa, a następnie Jego wywyższenia, dochodzi zatem do wniosku, że taki był plan Ojca wobec Jego Syna. Myśl ta oczywiście nie jest obca całej teologii nowotestamentowej, niemniej jednak zwraca tu uwagę ważny szczegół, wskazujący na jej ewolucję. W tradycji synoptycznej, gdy mowa jest o cierpieniu i śmierci Chrystusa, niezmiennie dochodzi do głosu myśl, że tak „musiało” być. W tym kontekście pojawia się grecki czasownik *dei* – trzeba. Występuje on nawet w Jezusowych zapowiedziach pasji. Tymczasem autor Hbr nie stwierdza, że tak „musiało” być, lecz że Bóg „uznał za stosowne”

takie działanie. Posługuje się w tym stwierdzeniu czasownikiem *prepo*, który znaczy właśnie *być stosownym*, ale też *być odpowiednim, właściwym, godzi się, wypadać*. Egzegeci podkreślają, że termin ten wskazuje na to, co „właściwe”. A to oznacza, że autor Hbr jest bardzo odważny w swej refleksji – niejako sugeruje, że Bogu „wypadało” skazać na cierpienie swego Syna, aby zbawić ludzi. Mówienie o tym, że Bogu „coś wypadało”, że „tak należało” postąpić, że „było to właściwe”, jest czymś wyjątkowym i zaskakującym, i łatwo je źle zrozumieć. Hagiograf nie rości sobie bynajmniej prawa do osądu Bożego działania. Trzeba bowiem pamiętać, że zbawcze działanie Boga łączy on z Jego łaskawością (por. Hbr 2,9), i w tym kluczu należy odczytywać owo „uznał za stosowne”, „wypadało” Bogu. Tego rodzaju działanie wypływa nie z powinności Boga, lecz wyłącznie z Jego łaski i miłosierdzia wobec człowieka. Przede wszystkim jednak jest głęboką tajemnicą.

Warto zwrócić uwagę, że pisząc o Chrystusie – Zbawicielu, autor Hbr określa Go mianem sprawcy zbawienia – *archegos tes soterias*. Tego rodzaju sformułowanie nie jest częste na kartach Biblii. Autor Hbr wyraża w ten sposób charakterystyczną dla swej chrystologii i soteriologii ideę, że Chrystus jest twórcą i sprawcą wiary człowieka, jest również Wodzem i Przewodnikiem na drodze wiary dla pielgrzymującego do odpocznienia ludu Bożego (więcej na temat tytułu *archegos* zob. egzegeza Hbr 12,1-3 na Niedzielę Palmową). I co charakterystyczne dla autora listu, myśl tę łączy z cierpieniem Chrystusa.

Dla hagiografa jest bowiem oczywiste, że skazanie Syna przez Ojca na cierpienie wynika z potrzeb ludzi, a ściślej, z misji doprowadzenia ich do zbawienia. A droga zbawienia zaplanowana przez Stwórcę zakłada ścisłą łączność Syna i synów aż po cierpienie śmierci. Przeznaczeniem „wielu synów”, a więc dzieci Bożych, córek i synów Boga, jest chwała (*doksa*). Chwała ta przysługuje Synowi od wieków (por. Hbr 1,3) i został On nią ukoronowany przy wywyższeniu (por. Hbr 2,7-9). Dla ludzi drogę do tej chwały otworzył Syn przez swe cierpienie i śmierć, i jest na niej Wodzem oraz Przewodnikiem. Tak więc droga Zbawiciela staje się drogą zbawianych, i na tej drodze kroczą oni wspólnie. Co więcej, by Chrystus mógł być prawdziwym Przewodnikiem ludzi, musiał w pełni podzielić ich los. Dlatego też – jak pisze autor Hbr – odpowiednio do zamysłu Boga został On przez Ojca udoskonalony na drodze cierpienia. W ten sposób stał się doskonałym Zbawicielem dla ludu, któremu przewodzi.

**W. 11.** Hagiograf podaje tu uzasadnienie dla myśli sformułowanej w poprzednim wierszu: *Tak bowiem Uświęcający, jak uświęceni z jednego wszyscy [pochodzą]. Z tego powodu nie wstydzą braćmi ich nazywać (...)*. Zdanie to posiada formę zasady prawnej. W języku greckim nie posiada ono orzeczenia – w przekładzie zostało ono uzupełnione czasownikiem *pochodzić*

– co powoduje, że posiada ono szczególnie silną wymowę. Autor Hbr przywołuje w nim ważny dla jego refleksji teologiczno-antropologicznej motyw uświęcenia.

Idea świętości, stanowiącej specyficzny atrybut Boga, dotyka samej Jego tajemnicy, istoty lecz również kultu i moralności. Świętość uzmysławia, że Bóg jest absolutnie inny i niemożliwe jest mierzenie Go jakąkolwiek ludzką miarą. Na kartach Starego Testamentu bezpieczne zbliżenie się do Boga możliwe był jedynie dzięki procesowi „uświęcenia” – odgraniczenia się od świata *profanum* i dostosowania do bytowania Boga i służby dla Niego. Dawne rytury kultyczne pozostawały jednak bez wpływu na stan grzeszności człowieka (por. Hbr 10,3n.11), gdyż nie posiadały mocy oczyszczenia jego sumienia, i tym samym nie wprowadzały go we wspólnotę z Bogiem.

W *Liście do Hebrajczyków* natomiast „to co kultyczne i zewnętrzne zostaje przezwyciężone poprzez wewnętrzne przygotowanie się na spotkanie z Bogiem, poprzez ofiarę Chrystusa (por. Hbr 10,10.14.29; 13.12)”. Jest to ofiara, która nie tylko oczyszcza, ale i uświęca. Dzięki temu wymiarowi zbawczego działania Boga – jak to hagiograf pisze w analizowanym wierszu – lud Boży znajduje się w wyjątkowej, wzajemnej relacji Uświęcający – uświęceni, i każdy powołany do służby Bogu jest wezwany, by pielgrzymować „drogą uświęcenia” oraz stale stawiać życie do służby świętemu Bogu (por. Hbr 12,14; 13,1-17).

Fundamentem, na którym autor Hbr buduje swój wywód, jest stwierdzenie o pochodzeniu tak Uświęcającego, a więc Chrystusa, jak i uświęcanych, czyli ludzi *od jednego (eks henos)*. Stwierdzenie to nie jest łatwe w interpretacji. Kogo bowiem należy identyfikować z owym jednym? W literaturze przedmiotu pojawiają się różne propozycje – jest to Bóg, Adam bądź Abraham. Wiele wskazuje na to, że hagiograf ma tu na myśli właśnie Boga, a przy tym chodzi mu przede wszystkim o stwórczy aspekt Jego działania. Wskazują na to zwłaszcza ww. 14n. tekstu kazalnego. Tak więc dla autora Hbr ważna jest prawda o tym, że tak Chrystus, jak i ludzie mają wspólne pochodzenie. Można tu mówić o solidarności Wcielenia. Na tej podstawie pomiędzy Uświęcającym i uświęcanymi istnieje wyjątkowa, rodzinna, siostrzana i braterska więź. Uświęcenie nie oddziela przy tym, jak to miało miejsce w tradycji starotestamentowo-judaistycznej, ludzi od Boga, lecz wręcz odwrotnie – spaja ono ową szczególną więź.

Na tej podstawie hagiograf wysuwa wniosek o kapitalnym znaczeniu – Chrystus, Święty i Uświęcający, nie wstydy się nazywać ludzi swoimi braćmi, i siostrami. Tej siostrzano-braterskiej więzi nie powinno się jednak postrzegać na wzór ziemskich związków rodzinnych – te przecież są niestety często niedoskonałe. Wiąż Chrystusa z ludzkimi braćmi jest natomiast doskonała, pozbawiona jakichkolwiek ułomności.

**Ww. 12n.** W wierszach tych autor Hbr trzykrotnie przywołuje, z niewielkimi zmianami, słowa Starego Testamentu, przy czym – co znamienne – wprowadza je formułą *mówiąc* wskazującą, że wypowiedział je sam Chrystus.

Pierwszy cytat – w. 12 – pochodzi z Ps 22,23. Psalm ten, będący lamentacją udręczonego człowieka, jest bardzo często przywoływany w opowiadaniach o męce. Cytowano jednak nie tylko określone jego fragmenty, lecz korzystano także z występującego w nim słownictwa w komponowaniu relacji o pasji Chrystusa. Jest to zauważalne zwłaszcza w *Ewangelii Marka* i *Ewangelii Jana*. Dla pierwszych chrześcijan było oczywiste, że psalm ten posiada wymiar chrystologiczny, że tym, którym w nim przemawia jest Chrystus. Odpowiednio do tej interpretacji, wyraża On w nim dwa pragnienia – głoszenie imienia Bożego braciom, i siostróm, w czym znów dochodzi do głosu ów aspekt głębokiej solidarności Uświęcającego z uświęcanymi, oraz wysławianie Boga pośrodku zgromadzenia, a więc w Kościele, gdzie zwiastowana jest śmierć Chrystusa i naśladowany jest Jego przykład.

Pochodzenie drugiego cytatu – w. 13a – nie jest pewne. Może on stanowić fragment (Iz 12,2) tzw. *Pieśni ocalenia* (Iz 12,1-6), w której podmiot liryczny wyraża ufność w zbawcze działanie Boga, albo też pochodzi z Iz 8,17, gdzie prorok, znajdujący się w sytuacji odrzucenia i doświadczenia niesprawiedliwości, z determinacją oczekuje wypełnienia się słowa Pańskiego. Trzeci cytat – w. 13b – pochodzi z kolei z Iz 8,18 i wyraża on nadzieję starotestamentowego proroka, że jego dzieci będą znakiem w Izraelu. Oba starotestamentowe passusy przywołane w w. 13., włożone w usta Chrystusa, podkreślają Jego głęboką i niezmienną ufność wobec Boga – Ojca, która będzie dla Niego siłą w pokonywaniu wszelkich przeciwności.

**Ww. 14.** Jak już zasygnalizowano, wiersze te, tworzące w języku greckim jedno zdanie, pozostają w związku z w. 11., w kontekście myśli o wspólnym pochodzeniu Uświęcającego i uświęcanych. O uświęcanych, czyli ludziach, autor Hbr pisze, że „stali się oni uczestnikami ciała i krwi”. Innymi słowy, wskazuje na ich cielesną, przemijającą naturę. Podkreśla także, że taka kondycja jest wspólna wszystkim ludziom. Odwołuje się w ten sposób do najgłębszych podstaw solidarności całej ludzkości, z którą też związany jest wspólny los. W doczesności tak opisana kondycja ludzka nie ulegnie zmianie.

Hagiograf podkreśla jednocześnie, co bardzo istotne, że skoro taka jest człowiecza kondycja, to musiał ją przyjąć także Chrystus, by w ten sposób mógł stać się Zbawicielem ludzi. Ze strony człowieka nie mogło nic się zmienić, dlatego też to Bóg w swym Synu musiał do ludzkiej kondycji się dostosować. Chodzi tu więc o wspomnianą tajemnicę Wcielenia i o

wynikającą z niej solidarność Chrystusa – Boga z ludźmi. Lecz nie tylko – Chrystus, uczestnicząc w ciele i krwi, doświadczył również śmiertelności.

Autor Hbr wskazuje, że celem przyjęcia przez Chrystusa ludzkiego sposobu bytowania było odniesienie zwycięstwa nad diabłem, a tym samym nad śmiercią – hagiograf podziela tu żywotne w tradycji starotestamentowo-judaistycznej przekonanie, iż diabeł jest władcą śmierci, jest kimś, z kim związane jest całe zło. Konsekwencją triumfu Chrystusa nad diabłem i śmiercią jest wyzwolenie ludzi od lęku przed umieraniem. Choć autor listu nie precyzuje, na czym owo wyzwolenie polega, to jednak jego słowa wyrażają fundamentalną myśl – Chrystus posłużył się śmiercią, jako narzędziem, by śmierć – pojmowaną jako kres życia ludzkiego, nie tylko w sensie biologicznym, lecz przede wszystkim religijnym – pokonać. Innymi słowy, Chrystus nadał śmierci zupełnie inne znaczenie. Jako fakt biologiczny nie znikła ona z życia człowieka – jest ona niezmiennie konstytutywnym elementem jego kondycji, niemniej jednak nie jest ona już obszarem panowania diabła. Śmierć Chrystusa stała się w ten sposób drogą do nowego życia. Nie zerwała ona Jego więzi z Bogiem, a wręcz przeciwnie – doprowadziła do całkowitego zjednoczenia z Nim Jego ludzkiej natury. Nie zerwała ona również więzi Zbawiciela z ludźmi – całkowicie przeciwnie, jak wyraz pełnej solidarności z nimi, jeszcze głębiej z nimi się zjednoczył.

**W. 16.** W wierszu tym autor listu kontynuuje myśl o tym antropocentrycznym ukierunkowaniu zbawczego posłannictwa Chrystusa i Jego pełnej solidarności z ludźmi: *Przecież nie aniołami się zajmuje, lecz potomkami Abrahama się zajmuje.* To antytetyczne zestawienie wyraża z jednej strony rozdział pomiędzy światem aniołów i światem ludzkim. Przede wszystkim jednak podkreśla ono, że to ludzie są tymi, którzy potrzebują pomocy Chrystusa, Jego zainteresowania i zbawczej odmiany ich egzystencjalnej kondycji. Określenie potomstwo Abrahama (*sperma Abraam*) wskazuje, że hagiograf nie ma tutaj na myśli wyłącznie pochodzenia cielesnego. Chodzi mu w istocie – odpowiednio do tradycji biblijnej – o pochodzenie duchowe: wszyscy wierzący są potomkami starotestamentowego ojca wiary. Przywołanie jego postaci przywołuje na myśl długą historię zbawienia, u której początku stoi obietnica licznego potomstwa danego Abrahamowi oraz zapowiedź błogosławieństwa wszystkich narodów. Owo „zajmowanie się” przez Chrystusa potomkami starotestamentowego ojca wiary spełnia te historiozbawcze obietnice. Rodzina Abrahama jest otwarta i obejmuje wszystkich, którzy przez wiarę się do niego przyłączają.

**W. 17.** W wierszu tym, stanowiącym uzasadnienie wcześniejszej myśli, hagiograf ponownie stara się wyjaśnić tajemnicę zbawczego działania Boga i jego skuteczności – aby Chrystus mógł być prawdziwym Zbawicielem ludzi, musiał się do nich we wszystkim

upodobnić. Stwierdzenie to zawiera fundamentalną prawdę soteriologiczną – zbawienie całego człowieka zakładało przyjęcie przez Chrystusa całego człowieczeństwa. Oznacza to całkowite zjednoczenie, całkowitą asymilację Zbawiciela z ludźmi i ich kondycją, przede wszystkim z jej wymiarem związanym z doświadczeniem cierpienia i śmierci. Choć autor listu stwierdza, że Chrystus *musiał* (*ofeilen*) upodobnić się we wszystkim do ludzi, to jednak obowiązek ten należy rozpatrywać nie w odniesieniu do Zbawiciela, lecz w odniesieniu do ludzi – to ze względu na ich potrzeby tak się stało. Jezus zmierzył się z cierpieniem i śmiercią nie z własnej potrzeby, lecz ze względu na człowieka, jako nasz Przewodnik i Wódz na drodze wiary wiodącej ku odpocznieniu. Dobrowolnie, by nas zbawić, zaakceptował taki właśnie los.

Autor Hbr podkreśla jednocześnie, że przez ten akt Chrystus stał się przed Bogiem miłosiernym i wiernym arcykapłanem, aby zgładzić grzechy ludu. Na tym miejscu listu Chrystus jest określony mianem arcykapłana po raz pierwszy. Potem hagiograf będzie rozwijał tę ideę przez całe swe dzieło. Równocześnie autor wskazuje na atrybuty, z którymi związana jest kapłańska funkcja Zbawiciela – są nimi miłosierdzie oraz wierność. Jako arcykapłan miłosierny, Chrystus ma ukazać cały ogrom miłosierdzia Bożego. Jako arcykapłan wierny, ma stanowić dla ludu wzór niezłomnej wierności wobec Boga, ale też ma być dla niego Przewodnikiem i Wodzem wiarygodnym, wskazującym całym swym życiem na Boga.

**W. 18.** W ostatnim wierszu tekstu kazalnego hagiograf już wyraźnie wskazuje, o jaki wymiar upodobnienia się Chrystusa do ludzi, Jego braci, przede wszystkim chodzi. Jak już zasygnalizowano wcześniej, autor Hbr podkreśla, że dotyczy to w głównej mierze doświadczenia wszelkiego rodzaju cierpienia, które spotkały Chrystusa. Ale jego bracia, oprócz tych trudnych doświadczeń, jakie właściwe są całemu rodzajowi ludzkiemu, narażeni są również na inne zagrożenia – możliwość odwrócenia się od Boga i upadku na drodze wiary. W tym wszystkim jednak, jak zapewnia hagiograf, wierzący nie pozostają sami i zawsze mogą liczyć na pomoc ze strony Tego, który jest ich prawdziwym Bratem, Przewodnikiem, Wodzem i Orędownikiem u Ojca.

Dominik Nowak